

Tajemnicze znaleziska we Władywostoku

11 października 2010

Na rosyjskim Dalekim Wschodzie natrafiono na szereg dziwnych znalezisk, obejmujących m.in. fragmenty metali o dość egzotycznym składzie. Nie wiadomo, jakiego są pochodzenia, choć wielu nie stroni przed ferowaniem dość egzotycznych wyroków. Niektórzy uważają je bowiem za twory... sztuczne.

Osady na dnie morza kryją wiele śladów dawnych wydarzeń a odwierty w morskim dnie pozwalają trafić na ich ślady. Każdy z nich daje szansę „zanurkowania” w przeszłość. Przed niezwykle szansą stanęli uczeni z Władywostoku, gdzie przed szczytem ATES-2012 buduje się m.in. mosty, wiercąc otwory pod wsporniki. Niektóre ze znajdowanych w otworach przedmiotów zdziwiły specjalistów, a szczególnie te, które wyglądają na... sztuczne twory.

ZAGADKI POD NOGAMI

– Od wielu lat szukam kosmicznych materiałów w warstwach osadowych – przyznaje pasjonat zjawisk anomalnych i przedstawiciel organizacji Kosmopoisk na Dalekim Wschodzie, biolog Walerij Dwużiłnyj. Są w nich nie tylko szczątki roślin czy kości wymarłych stworzeń, ale także ślady po dawnych uderzeniach meteorytów, np. w postaci szczątków metalu. Mam nadzieję, że gdzieś tam są także ślady po przybyszach z obcych planet, którzy mogli przybyć tu w dalekiej przeszłości, przed milionami lat.

Walerij Dwużiłnyj – z wykształcenia biolog, z pasji poszukiwacz tajemnic i śladów, jakie pozostawili na Ziemi przedstawiciele obcej cywilizacji.

Wniosków Dwużiłnego nie podzielają naukowcy, choć ten powołuje

się on na cały szereg innych anomalnych znalezisk starając się zwrócić na ich uwagę.

– Dla przykładu, pięć lat temu geolog Rudolf Goduncow odnalazł w centrum Władywostoku kawałki zielonego obsydianu, wulkanicznego szkła – kontynuuje Dwużiłnyj. Będąc w jego pracowni zwróciłem uwagę na znajdujące się w obsydianach metaliczne kuleczki. Zabrałem je ze sobą i wykonałem dokładne analizy. Okazało się, że w skład stopu żelaza i niklu wchodzi troilit – materiał charakterystyczny dla meteorytów. Oznacza to, że kuleczki nie powstały wskutek procesów zachodzących w głębi ziemi, lecz są śladami eksplozji żelaznego meteorytu.

Ale to nie wszystko, bo... Dwużiłnyj sam wykopał na swej dacz w pobliżu rzeki Rudnej tajemniczą aluminiową płytkę. Warstwy ziemi, gdzie ją znalazł były rzekomo nienaruszone przez człowieka. Specjalista w dziedzinie datowania, kandydat nauk w dziedzinie geologii i mineralogii, Walerij Parnjakow określił, że płytka znajdowała się w osadach, których wiek szacuje się na 2000 lat.

Aluminiowy fragment znaleziony w warstwach ziemi sprzed 2 tysięcy lat mierzy 6 cm długości.

Problem w tym, że ludzie opanowali technikę wytopu tego metalu bardzo niedawno. Czy zatem okaz jest tworem natury, czy też może ktoś go pozostawił na tym miejscu przed 2000 lat – zastanawia się Dwużiłnyj. Fragment aluminium ma zaokrąglone końce a jego niewielka część zawiera w sobie ziarnka kwarcowego piasku. Nie przypomina też swoją formą nic, co spotyka się w dzisiejszych konstrukcjach. Nie posiada także widocznych otworów czy innych cech. Jego przeznaczenie i pochodzenie jest nieznane.

Dla przeprowadzenia dalszych dokładniejszych analiz okaz wysłany został do Sankt Petersburga, do Instytutu Fizyki Jądrowej, gdzie zajął się nim kandydat nauk Igor Okuniew. Wyniki zaskoczyły wszystkich. Okaz w 97% składał się z

aluminium, zaś pozostałą część jego składu tworzyły: wapń, żelazo, miedź, samar, ołów i wolfram.

– Próbowaliśmy szukać śladów podobnych stopów w bazie danych, ale nie natrafiliśmy na żadne zbieżności – mówi Dwużiłnyj. Jedno jest pewne, człowiek nie ma z tym nic wspólnego.

DZIWACZNE SZKŁO

Całkiem niedawno natrafiono na kolejne nieoczekiwane znalezisko. Przy przeprowadzaniu odwiertów dna morskiego w czasie budowy mostu przez zatokę Złoty Róg w centrum przymorskiej stolicy, z głębokości 19 metrów, na styku warstw magmowych warstw skalnych, wydobyto na powierzchnię kawałek dziwnej przypominającej szkło masy w kolorze błękitnym.

– Pierwsze wnioski nie mówiły nic szczególnego, ot jakiś ludzki produkt – mówi Dwużiłnyj. Ale na powierzchni szkła znaleziono podejrzane otwory przypominające ślady jakie pozostają na meteorytach przy przechodzeniu przez kolejne warstwy atmosfery. Prawdziwym zaskoczeniem okazała się zawartość szkła, bowiem w jego skład wchodziły tak charakterystyczne dla meteorytów i księżycowego środowiska, jak stront, rubid czy itr.

EGZOTYCZNE METALE

– Spróbowaliśmy też szczęścia w innym miejscu miasta, gdzie również powstaje nowy most – kontynuuje badacz – rezultaty pojawiły się natychmiast. Znaleźliśmy maleńkie drobinki metali, rozmiarów kilku milimetrów. Jedne były pokryte rdzą a inne wyglądały jak nowe! Miały przeróżne kształty: kulek, płytek a nawet piramidek. Wiek warstwy z jakiej je wydobyto specjaliści określili na 250 mln lat. Analiza wykonana przez Igora Okuniewa była zaskakująca. Stopy zawierały: wolfram, kobalt, żelazo oraz egzotyczne: itr, terb, rubid. Jeden z kawałków był zupełnie „nie z tego świata”, zawierał: cer, lantan, neodym, żelazo, chrom, ołów.

Metalowe sprężynki i inne metalowe przedmioty znajdowane na obszarze Uralu wydobywane były często z dużych głębokości. Choć uznano je za pretendentów do miana pozostałości po nieznanej cywilizacji, inni twierdzili, że to ślady dawnych fabryk i działalności człowieka.

– Analogii do naszych znalezisk nie zaobserwowano, ani w meteorytach ani w przemysłowych stopach metali. Dokładnie sprawdziliśmy czy nie mogły powstać współcześnie. Nie było wątpliwości. Do tej warstwy gleby musiały dostać się 250 mln lat temu i człowiek z nimi nie może mieć nic wspólnego.

Kto mógł wykonać tak różnorodne i skomplikowane stopy metali? Zapewne pozostanie to tajemnicą podobnie jak inne podobne znaleziska, również z terenów Federacji Rosyjskiej. Kilka lat temu głośno było np. o sprawie słynnych spiralek – znalezionych m.in. na Uralu niewielkich sprężynek, które uważano za pozostałości nieznanej bliżej myśli technicznej. Sceptycy widzieli w nich jednak pozostałości po dawno nieistniejących zapomnianych fabrykach.

Śledząc historię znalezisk pana Dwużiłnego trudno również jednoznacznie określić profil jego działania. Wynika bowiem, że jest on nie tylko poszukiwaczem i kolekcjonerem meteorytów, ale również człowiekiem, który widzi w nich pozostałości po atomowych wojnach w starożytności lub dowód na podróże w czasie, które odbywać mają pozaziemianie. Jego wnioski są co najmniej oryginalne, nie mniej jednak trudno z marszu odrzucić jego znaleziska, które (nim zostaną z gruntu uznane za bezwartościowe) powinny trafić do laboratoriów specjalistów.

Opracowano na podstawie materiału Natalii Ostrowskiej umieszczonego w „Komsomolskiej Prawdzie”

Źródło: [Infra](#)